

Agresja w sporcie w socjologicznej perspektywie

Na początku kilka zdań na temat semantycznych kłopotów ze zrozumieniem „agresji” oraz także pojmowaniem agresji w węższym znaczeniu, czyli sportowej agresji. Pierwszy kłopot wynika z tego, iż użycie tej kategorii nie jest wolne od wartościowania. Już sam podział dyscyplin sportowych na „sporty walki”, gry zespołowe itp., jest dość nieostry i rodzi pokusę tylko posługiwania się właśnie „operacyjnymi” definicjami, a nie uznawanymi w socjologii abstrakcyjnymi modelami, bądź typami idealnymi albo uniwersalnymi powszechnikami.

To wartościowanie ma także swój wyraz w słownictwie taktyki sportowej, etyce uczestników sportowych widowisk, wartościach i normach jako regulatorach zachowań wszystkich uczestników kultury fizycznej, sportowej publicystyce, a nawet w prawnej formalizacji.

Żeby uniknąć niepożądanego wieloznaczości, w tym tekście raczej ograniczę się do wyjaśnienia zachowań sportowej widowni, tłumów kibiców, publiki imprez sportowych będących realną a nie elektroniczną widownią. Ten ostatni termin pochodzący z leksykonu niemieckiej socjologii sportu¹, oznacza raczej pasywną widownię telewizyjną bądź radiosłuchaczy, którzy razem tworzą zbiorowości wielomilionowych publiczności. Podczas igrzysk olimpijskich statystycznych widzów jest więcej, niż ludności na naszym globie.

Socjologia widowni jest przedmiotem badań, gdyż patologiczne zachowania są trudne do zrozumienia, jeszcze trudniejsze są kwestie socjotechnicznej terapii, w tym zapewnienia kultury spektaklu i bezpieczeństwa atletów i widzów. Warto więc przedłożyć do publicznej debaty kilka hipotez wynikających z celowych obserwacji socjologów oraz osobistego uczestnictwa w publicznym życiu sportowym w potrójnej roli: zawodnika, działacza kultury fizycznej oraz autora tekstów z socjologii organizacji sportowych wykonywanych podczas studiów podyplomowych prowadzonych przez Polską Korporację Menedżerów Sportu².

¹ K. Heinemann, *Wprowadzenie do socjologii sportu*, COSNP 1990.

² K. Doktor, *Zarys socjologii zarządzania sportem*, PKMS 2005.

Hipoteza pierwsza: zjawisko przemocy i wolności.

Motto: W każdym społeczeństwie i w każdym momencie występuje niezgoda i konflikt, a konflikt społeczny jest wszechobecny.

Ralf Dahrendor

Występowanie takich społecznych fenomenów jak bunt mas, gromadne rebelie, niesterowalne demonstracje publiczne, agresywne widownie sportowe, irracjonalne zachowania tłumów, hordy chuliganów, nieobliczalny motłoch, to tylko krótkie wyliczanie starych i nowych społecznych dylematów oraz bardzo kłopotliwy przedmiot badań często nieokielzanej przemocy dużej skali³.

Z socjologicznego punktu widzenia, dla wyjaśnienia fenomenu nieoczekiwanej agresji w sporcie jako przesadnego nonkonformizmu zbiorowych aktorów stosunków społecznych, można najpierw posłużyć się zdroworozsądkową wiedzą prostego determinizmu: bez dymu nie ma ognia, z iskry rozgorzeje płomień (to jest nota bene hasło byłego ruchu lewicowych rewolucjonistów). Zakończeniem takiego uproszczonego rozumowania jest wniosek, iż zawsze można znaleźć przyczynę takiego postępowania.

Jednak badacz sportowej widowni, zarówno tej z zachowaniem kulturalnym określanym normami społecznymi i prawnymi, jak również widowni zbuntowanej przeciwko czemuś lub komuś, dla wyjaśnienia tych procesów poszuka adekwatnej teorii lub empirycznych argumentów dla weryfikacji swojej hipotezy. Mam nadzieję, że walory poznawcze można zaczerpnąć z opisów zjawisk opartych jednocześnie na przemocy i solidaryzmie, na zasadzie podmiotowości i przedmiotowości, aktywności i bezradności według reguł władzy i dobrowolnego podporządkowania się.

W przypadku widowni sportowej o charakterze buntowniczym można postawić hipotezę, iż takie agresywne zachowania tłumu, już ponad sto lat temu⁴, ściślej w 1895 roku, opisywane przez Le Bona, są wywołane asymetrią stosunków między grupami panowania oraz grupami zniewolenia, między grupami uprzywilejowanymi a grupami upośledzonymi, między potencjalnymi zwycięzcami i możliwymi przegranymi.

Jego zdaniem życie publiczne zaczynają opanowywać tłumy, pospólstwo, które psychologicznie są tworem anormalnym, rządzą nim popędy, a zachowanie jest irracjonalne. W każdym społeczeństwie, nawet w społeczeństwie z egalitarnym zróżnicowaniem statusów oraz demokratyczną władzą i duchem solidaryzmu społecznego, istnieje podział na rządzonych i rządzących,

³ N. Elias, *Przymus społeczny jako przymus wewnętrzny*, w: A. Jasińska-Kania i inni (wybór), *Współczesne teorie socjologiczne*, Wyd. Nauk. SCHOLAR 2006.

⁴ Le Bon, *Psychologia tłumu*, PWN 1986.

elity i masy, zadowolonych i rozgoryczonych. Żeby z tej percepcji asymetrii strukturalnej nie pojawiły się zachowania nonkonformistyczne, naganne, patologiczne, to istnieje szansa zastosowania imperatywu metod władczych, socjotechniki panowania, technologia społecznego przymusu i środki prawne legitymizowanej przemocy. Są także szanse kulturalnej samoorganizacji.

Widownia sportowa jest więc fragmentem makrostruktury społecznej, ma swoje wymiary genetyczne, zakotwiczenie w kulturze całego społeczeństwa, status w klasowej bądź warstwowej przestrzeni, oraz pole wyznaczone dla swej wolności i jednocześnie zewnętrznego bądź wewnętrznego (własnego) przymusu.

Tymi czynnikami można tłumaczyć po pierwsze, fakty silnej kontroli prowadzące do zniewolenia zachowań przez grupy pierwotne np. rodzinę, wychowywanie w klasie szkolnej, wdrażania żołnierskiej dyscypliny w armii, posłuszeństwa względem policji, wymuszania dyscypliny podatników, oczekiwanego konformizmu wiernych wspólnot religijnych, dobrowolnego posłuszeństwa w organizacjach dobrowolnych.

To są niektóre wymiary „zniewolonego umysłu” opisywanego przez literatów, totalnych organizacji, według koncepcji Goffmana⁵ lub zaprogramowanego zachowania jako kultury organizacji G. Hofstede⁶.

Tymi czynnikami można wyjaśniać, po drugie właśnie agresję na obiektach sportowych i poza nimi. Rebelie uliczne sportowych widzów są przejawem wyzwolenia się spod tej opresywnej kontroli wtedy, kiedy rośnie niezadowolenie z przegranej naszej drużyny lub zenitu sięga antyklubowa nienawiść podczas derbowych meczów lub spotkań narodowych reprezentacji, jak to było podczas „wojny futbolowej” w Hondurasie. Jest także okazją do odwrócenia asymetrii grupy kibiców (tzw. pseudokibiców) a grupy stróżów porządku publicznego, czyli straży miejskiej, oddziałów umundurowanej prewencji. Gangi uliczne i hordy chuliganów czerpią radość nawet z chwilowego panowania z powodu niemocy policji. Obserwator zewnętrzny zaliczy takie zachowanie do irracjonalnych i patologicznych, ale uczestnik ma poczucie wyzwolenia się i zrzućcia jarzma totalnej kontroli i radosnej ucieczki od przymusu do wolności. To jest właśnie nowa asymetria: strona podporządkowana bierze górę.

⁵ E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, PIW 1981. „W naszym zachodnim społeczeństwie możemy wyodrębnić klasę instytucji, które stwarzają większe ograniczenia niż inne”

⁶ G. Hofstede, *Kultury i organizacje*, PWE 2000.

Hipoteza druga: nierówność statusów i rywalizacja w sporcie.

Motto: tłum myśli obrazami..., uczucia tłum są przesadzone, skrajne, tłum często jest impulsywny, niszczycielski.

Le Bon

Socjologowie zajmujący się społecznymi problemami kultury fizycznej, w tym jej zasadniczym a spektakularnym filarem, czyli sportem wyczynowym, chętnie zajmują się relacjami między często badaną strukturą społeczną, teraz najczęściej koncyptowaną jako stratyfikacją⁷, a spontanicznym i zorganizowanym światem sportu. Z jednej strony grupy czynnych sportowców są emanacją społecznego podziału tzw. przestrzeni społecznej, bokser – amator zwykle pochodzi z nizin społecznej drabiny, amerykański gracz w palanta w zawodowej lidze należy do elity dochodów, polski siatkarz lub koszykarz to absolwent uczelni, a początkujący zapaśnik lub ciężarowiec to były uczeń szkoły zasadniczej lub technikum. To jest zróżnicowanie statusów w sensie genetycznym, każdy sportowiec ma swoje „klasowe” pochodzenie, czyli z aktem urodzenia zajmuje określoną pozycję (status przypisany jak chłopu pańszczyźnianego w feudalizmie) w gradacyjnie ułożonej strukturze społecznej, zawodowej, kwalifikacji, dochodów, prestiżu, władzy.

Grupy uprawiające sport jako członkowie dobrowolnych stowarzyszeń, są jednak z własnego wyboru, podmiotem ruchliwości wertykalnej i poziomej, wewnątrzgeneracyjnej i międzygeneracyjnej. Mogą za sprawą sukcesów sportowych wybić się z pozycji przysłowiowego pucybuta lub Janka muzykanta na szczyty stratyfikacji. Przecież wielu sportowców nie jeden raz znalazło się na liście 100 najbogatszych Polaków ogłaszanych w poczytnych kolorowych tygodnikach. Sport wyczynowy tworzy elity olimpijczyków, mistrzów świata i Europy. Jest także, nie tylko dla pływaków, trampoliną wielowymiarowego awansu. Tej funkcji dynamiki społecznej struktury wydatnie służy święta zasada sportowej rywalizacji: finał współzawodnictwa sportowego, to nie tylko radosny hymn, „my jesteśmy zwycięzcami, zagrajcie nam wszystkie srebrne dzwony”, to jest walka o statusy: przejście do klasy mistrzowskiej w sportach indywidualnych lub zdobycie pozycji w wyższej klasie drużyn zespołowych lub *quasi teamów* żużlowych i brydżowych.

W języku badaczy makrostruktury polskiego społeczeństwa istnieje więc całkowita korelacja pozytywna między sportową rywalizacją a społecznym alpinizmem, czyli zaspokajaniem potrzeby sukcesu, tak udanie opisywanym na przykładzie amerykańskiego społeczeństwa indywidualistów, w którym popęd (stały motyw osiągnięcia) deklaruje około 10% populacji⁸.

⁷ *Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*, Wyd. WAM, PAN 2007.

⁸ D. McClelland, *The achieving society*, Van Nostrand 1961.

Osobliwością sportowej rywalizacji o wyższy status jest właśnie legitymizowane stosowanie agresji, rozumianej jako przydatnej waleczności, hartu ciała i ducha, naprężonych mięśni, skoncentrowanego wzroku i ambicji na dalekosiężnych wynikach. Część psychologów zajmujących się sportem amatorskim i kwalifikowanym gotowa jest uznać sytuacje stresogenne jako psychiczny fenomen walki sportowej z dopuszczalną moralnie i legalnie agresją⁹. Oczywiście specjaliści etyki sportu, w tym obsesjonaci *fair play*, zwykle skłonni są dostrzegać zagrożenie płynące z nadmiernej bojowości (czytaj brutalności) niż uznać agresję utrzymaną w normach prawnych i oczekiwań widowni za przejaw współczesnego bojowego konformizmu sportowców.

Ostra rywalizacja oparta o tolerowane poziomy agresywności nie tylko zawodników, ale i przedsiębiorców na rynkach sportowych usług oraz fanatyków na trybunach, to przecież już tolerowane rywalizowanie o porzucenie pozycji wśród marginalizowanej biedoty np. małych społeczności lokalnych, stały pęd do większych dochodów zawodowców, ostra orientacja na zyskowność właścicieli klubów oraz uzyskiwanie nadwyżki przychodów w związkach i federacjach sportowych. Agresja jest czymś takim, jak w armii jej uzbrojenie i duch waleczności. To jest instrumentarium sportu jako areny walki o wyższość, panowanie, rekordy, szarfy mistrzowskie i poważanie wraz z dochodami. Jeśli tak, to zgłoszona hipoteza o wyrównywaniu szans pozasportowych statusów i zdobywaniu szczytów powodzenia, jest myślą o organicznym zespoleniu kultury fizycznej z porządkiem normatywnym całego społeczeństwa¹⁰.

Hipoteza trzecia: agresja jako funkcja wyzwiania się spod panowania władzy i przymusu.

Motto: Gdy powstaje monopol przemocy, wylaniają się obszary spacyfikowane, w warunkach normalnych wolne od aktów gwałtów.

N. Elias

Słuszna bądź nadmierna krytyka zachowań agresywnych na obiektach sportowych oraz poza nimi (burdy na widowni, głośnie przemarsze, demonstracje uliczne, zaprogramowane potyczki z obcymi) jest prawdopodobnie następstwem nie tylko percepcji społecznego zróżnicowania na bieguny biedy i bogactwa, ale także reakcją na asymetrię władzy. Nowoczesne państwo w trosce o swoje bezpieczeństwo wewnętrzne powołuje do działania gwardie narodowe, policję bądź milicję, straż miejską, służby więzienne. To jest

⁹ J. F. Terelak, *Psychologia organizacji i zarządzania*, Difin 2005, s. 227–314.

¹⁰ Z. Krawczyk [red.] *Socjologia kultury fizycznej. Podręcznik dla studentów*, Wyd. AWF Warszawa 1995.

widomy symbol, iż panowanie nawet w demokratycznym społeczeństwie obywatelskim polega na użyciu prawnych środków przymusu, których samo istnienie jest impulsem do percepcji tych korpusów bezpieczeństwa jako, nie tylko symbolu jednostronnego panowania np. wobec wielotysięcznej publiki sportowej, ale poważniejszej społecznej identyfikacji jako instytucji przymusu „obcych”¹¹.

Wiele widowni sportowych procesy tożsamości przyjezdnych kibiców oraz zawodników jako obcych, nieprzyjaznych, wręcz wrogich, przenosi na widocznych w mundurach stróżów ładu publicznego. Ich stygmatyzacja jest zależna od kulturowego przekazu przeszłych imprez, które kończyły się co najmniej próbami użycia środków przemocy przez oddziały mobilizowane do zabezpieczenia imprez podniesionego ryzyka. Zewnętrznym symbolem są kordony policji, kolumny specjalnych policyjnych wozów, małe szwadrony jazdy.

Agresja jest więc zakorzeniona w przeszłych doświadczeniach klubowych spotkań Legii i Polonii, Wisły i Cracowii, ŁKS i Widzewa. W takiej sytuacji raczej łatwo o gromadne a przeciwstawne tożsamości z ostro zarysowanym podziałem na my i oni, swój i obcy, wrogowie i przyjaciele. W skrajnych przypadkach, np. stronniczego sędziowania lub brutalnych zachowań „obcych”, rozwinię się łańcuch psychicznych procesów: wzmocnienie percepcji „naszych” jako pokrzywdzonych, przerzucenie winy na obcych, odblokowanie afektów, traktowanie straży jako barier próby wymiaru sprawiedliwości na grupach przyjezdnych kibiców. N. Elias¹² w pracy o formach przymusu zewnętrznego stosowanego wobec jednostek lub grup, uznaje te spontaniczne procesy jako dążenie do wyzwolenia się spod narzuconego zniewolenia i uznania tłumu bojowych kibiców jako przedmiotu już nie socjalizacji i wychowywania, lecz jako instrumentu wymuszania posłuchu, zdyscyplinowania, pohamowania efektów, powrotu do gromadnej układności, siłowego narzucania obywatelskiego konformizmu. Jeśli tożsamość stron takiego konfliktu jest rzeczywiście asymetryczna: władza ma przewagę z powodu monopolu przymusu a kibice poczucie niemocy, to tym większe istnieje niebezpieczeństwo, że uczestnik agresywnych zachowań będzie używać brutalnych środków samoobrony jako jednoczesnej agresji wobec obcych. Fizyczne i prawne zagrożenie jednostki, która ma poczucie zagrożonej własnej wolności przyczynia się do wzmocnienia środków przymusu i tym samym jednak, marginalizacji uczestników takich zająć ulicznych bądź wyskoków na boisku.

Agresywne zachowania, często starannie przygotowane na spotkania „obcych”, są więc także „ucieczką do wolności”, gdyż tożsamość tych piratów, wo-

¹¹ P. L. Berger, *Zaproszenie do socjologii*, Wyd. Nauk. PWN 2004.

¹² N. Elias, *Przymus społeczny jako przymus wewnętrzny*, w: A. Jasińska-Kania i inni (wybór), *Współczesne teorie socjologiczne*, op. cit. Także: N. Elias, *Zaangażowanie i mentalność*, Wyd. Nauk. PWN 2003.

jowników, napastników ma znamiona czerpania satysfakcji z udziału w akcji, zadowolenie z niemocy policji lub radości z bezradności i opieszałości sądów.

Agresja w sporcie ma wiele wymiarów, jest potrzebna jako element taktyki rywalizacji sportowej, jako objaw własnej kultury widowni, ale jest także fenomenem nazbyt aktywnej widowni i demonstrowanych jawnie objawowo agresji, to nie tylko zmartwienie rodziców, kapelanów, etyków i wychowawców, to jest poważny problem społeczny z wieloma niewiadomymi i niezwykle trudnymi prognozami jutra.

Hipotezy badawcze i propozycje dyrektyw socjotechnicznych.

Motto: ...władza to prawdopodobieństwo, że jeden z aktorów w społecznych stosunkach będzie zdolny do przeprawadzenia swej woli mimo oporu innych ...

M. Weber

Zdolny teoretyk i pomysłowy socjolog jako badacz zawsze jakoś znajdzie interesujące hipotezy, które po zweryfikowaniu mogą stać się zaczynem kolejnych kroków po napisaniu raportu. Podobnie postępuje „twardy” chirurg, który najpierw wyśle pacjenta do laboratorium celem wykonania badań, a dopiero później postawi diagnozę oraz zaproponuje terapię.

Trzy sformułowane hipotezy to tylko skromna próba szukania szans opisu i wyjaśnienia społecznego fenomenu agresji sportowej widowni przy pomocy zdań warunkowych, przypuszczeń o łańcuchu przyczyn i ewentualnych następstw, to także wytyczanie kierunku myślenia bez postawienia przysłowiowej kropki nad i. Jest więc to raczej początek zadumania się nad zjawiskiem niż ewentualna propozycja rozwiązywania dylematów współczesnej kultury widowni.

Jednak przypominają się fragmenty listu jednego z filozofów, którego treść po niezbędnej trawestacji brzmi następująco: socjologowie objaśniają świat, ale idzie o to by go zmieniać (w domyśle – na lepsze). W tym celu wyobraźniany raport badawczy należy skończyć imperatywami prakseologicznie pomyslanego działania zaliczanego do sprawnych, skutecznych, ekonomicznych, jednym słowem racjonalnych. W socjotechnicznym ujęciu A. Podgóreckiego będą to dyrektywy socjotechniczne, albo inaczej, imperatywy stosowanej socjologii. Nieostrożna odwaga wymaga od autora wyłożenia kart na stół. Oto ich niezbyt rozległa lista!

1. Jeśli za francuskim psychologiem społecznym przyjąć tezę, że tłum na widowni jest bez wewnętrznej struktury i ujawnionego przywództwa, to szanse powrotu do kulturalnego zachowania podczas zajęć będą funkcją dobrego rozpoznania przebiegu poprzednich burd tego typu.

2. Jeśli uznać tezę socjologów, iż aktorami zbiorowymi braku posłuchu na stadionie lub jego okolicach jest generacja wieku młodzieńczego, to możliwo-

ści socjalizacji i wychowania należy upatrywać w rodzinie, szkole, organizacjach młodzieżowych, klubach sportowych.

3. Jeśli przyjąć za uzasadnioną obserwację, że wyżywanie się kibiców niezgodne z kulturą, moralnością, prawem jest następstwem percepcji zniewolenia młodego pokolenia przez instytucje totalnego przymusu, to nadziei na oczekiwany konformizm można upatrywać nie w karnych regresach i groźbach karania, lecz w nagrodach za dobre sprawowanie i oczywiście także powiększania pola wolności.

4. Jeśli agresja sportowa niezgodna z duchem waleczności już się pojawi, to może to być następstwem dążenia, znanego z walki i rywalizacji sportowej, do pokonania przeciwnika i postawienia na swoim. To jest pęd do panowania nad obcymi, w tym także do walki np. z policją i innymi siłami porządku wewnętrznego, z narzuconą przez widownię tożsamością przeciwnika bądź wroga.

5. Twórców widowiska sportowego jest wielu, wiele jest podmiotów wzajemnych utarczek i otwartych konfliktów, dlatego też trzeba poszukiwać wielu sposobów rozwiązywania agresji, wielu dróg do sprawowania władzy opartej nie tylko na przymusie, ale także na zaufaniu.